

Słowo migać wywodzi się od prastłowiańskiego rdzenia –mig- lub –migati-, które oznaczały ruch lub drżenie. I oczywiście jednym z pierwszych skojarzeń z tym słowem jest przerywany strumień światła, miganie światła. Można się też migać od odpowiedzialności, inaczej wykręcać się z czegoś. Poza tym mamy powiedzenie "zrobić coś migiem", czyli zrobić to bardzo szybko, ale migać ma jeszcze jedno, niezwykle ważne znaczenie: migać znaczy także rozmawiać w języku migowym. W dzisiejszym odcinku programu pokaż język właśnie o tym języku porozmawiamy, a właściwie opowie nam o nim Dominika Knap, którą zaprosiłam. Cześć, Dominika.

- Cześć.

Angażujesz się wielu obszarach. Jesteś twórczynią Fundacji Ośmiornice Kreatywności, ponadto działasz jako animatorka społeczno-kulturalna, propagatorka dostępnej kultury, a także pedagogka cyrku i dodatkowo tego wszystkiego nauczysz, prowadzisz wiele warsztatów, w tym także z polskiego języka migowego.

1. Jak to się stało, że zaczęłaś się uczyć tego języka, co cię do tego zmotywowało?

- Moja historia z miganiem zaczęła się od kultury, bo tak jak powiedziałaś, te obszary mojej działalności są bardzo różne i poprzez prowadzenie zajęć zaczęłam migać. To znaczy na moje zajęcia zaczęły przychodzić także osoby G/głuche. Tylko wtedy była tłumaczka na zajęciach, czyli były osoby i słyszące, i G/głuche. Dla tych osób, które potrzebowały tłumaczenia, było to zapewnione, ale no ja nie miałam z tymi uczestnikami uczestniczkami takiego kontaktu, jaki chciałabym mieć, bo jednak mieliśmy barierę językową. Także mieliśmy barierę kulturową, o której jeszcze nie wiedziałam i zaproponowano mi udział w warsztatach polskiego języka migowego, taką wspólną wymianę, czyli właśnie ja uczę osoby G/głuche w cyrku, uczę je rozwijania kreatywności, różne tworzymy prace plastyczne wspólnie, a później te osoby zależnie od tematu naszego spotkania pokazują mi znaki migowe. Więc to w zasadzie była moja pierwsza taka próba nauczania się tego języka. I mogłam to rozwijać dzięki Fundacji Sztukmistrze oraz Galerii Labirynt, bo w tych instytucjach wtedy działałam, a później w zasadzie tak bardzo powoli zaczęło to się rozwijać, bo ja też nie myślałam, że to będzie aż taką dużą częścią mojego życia obecnie. Jednak po tych pierwszych stycznościach zauważyłam, że mi ten język wchodzi, co było dosyć niespotykaną sytuacją, bo mam dysleksję i dla mnie nauka języka obcego w sensie języka angielskiego czy hiszpańskiego na tamtym etapie, była nierealna. W sensie ja nie przynosiłam dobrych ocen ze szkoły z języków obcych. Bardzo dużo nerwów na to traciłam, a z miganiem było pstryk i okazywało się, że ja to zapamiętuję i ja czerpię z tego przyjemność i bardzo dużą satysfakcję, bo w końcu okazuje się, że jednak jestem w stanie nauczyć się jakiegoś języka. Dlatego stwierdziłam, że może warto na to postawić. Zaczęłam chodzić na różne warsztaty, jeździć także poza Lublin, a później w końcu trafiłam na studia związane z tym językiem i to w zasadzie był taki u mnie przełom w życiu, w nauce i rozwijaniu się także, jeżeli chodzi o naukę właśnie tego języka. No i dzisiaj jestem tutaj.

2. Bardzo się cieszymy. A jakbyś mogła jeszcze wspomnieć o historii polskiego języka migowego: kiedy powstał, skąd się wziął język migowy w naszym kraju, jak i na całym świecie?

- Istniał w zasadzie zawsze, bo zawsze istniały osoby G/głuche. Jak jest potrzeba, to jest też jej rozwiązanie, jeżeli mówimy o języku. Natomiast jeżeli chodzi o badania, to uważa się, że w Polsce, tak jak i w innych krajach Europy, jest to początek XIX wieku i jest to spowodowane tym, że wtedy w ogóle dużo w społeczeństwie się zmieniło. Zaczęto w ogóle podchodzić inaczej do edukacji oraz do tego, że edukacja jest ważna dla każdego, także dla osób z

niepełnosprawnościami, więc również warto dzieci niewidome czy słabowidzące uczyć. Warto także uczyć osoby słabo słyszące czy osoby G/głuche i to właśnie spowodowało, że bardziej temu językowi zaczęto się przyglądać. Zaczęto go badać oraz właśnie powstawały pierwsze szkoły dla G/głuchych, które często były takim miejscem pierwszego spotkania z innymi osobami G/głuchymi, z innymi osobami migającymi. I właśnie taki przypadek mamy także w naszym kraju. To znaczy w Warszawie powstał Instytut dla ociemniałych i głuchoniemych i tam dzieci z różnych obszarów się spotkały. Dzieci, które migają często na swój sposób, a były w jednym miejscu, więc żeby je uczyć dalej musiano ten język bardziej ujednoczyć, ustalić też pewne zasady i tak naprawdę to był moment, kiedy ten język oficjalnie zaczął się rozwijać i jakby zaczęto go bardziej badać.

3. Też z tego co pamiętam, to ten Instytut zaczął używać języka, który trochę bazował na innym języku migowym, prawda?

- Tak, zgadza się. Tu, to jest związane bardziej z historią tego miejsca, bo ten instytut założył ksiądz Jakub Falkowski, który wyjechał wcześniej do Francji do Paryża, żeby tam właśnie podglądać jak surdopedagodzy, czyli osoby uczące osoby niesłyszące, słabosłyszące, jakimi metodami w ogóle się posługują, jak właśnie wygląda ten język. Więc on nauczył się migać francuskiego we francuskim języku migowym i z tą swoją wiedzą przyjechał do Warszawy, gdzie te dzieci migają na swój sposób. Często były takie domowe języki migowe, dlatego do tej pory mamy zbieżność z francuskim językiem migowym i jest to obserwowane także w innych krajach, bo w ogóle ten podział na języki, jaki obowiązuje w językach fonicznych, czyli mamy języki słowiańskie, germańskie i tak dalej, i tak dalej. W migowym to w ogóle nie obowiązuje, bo właśnie to nie jest zamiganie tego jak mówimy, to są kompletnie odrębne języki, która też się inaczej rozwijały. Więc właśnie na przykładzie naszego kraju widać też to, że Polski język migowy jest z rodziny francuski znaków migowych i te podobieństwa widać do chwili obecnej. A co ciekawe, właśnie oprócz polskiego języka migowego to także amerykański język migowy też jest podobny do francuskiego, więc wiele tych takich niuansów można wyłapać.

4. Wspomniałaś trochę o gramatyce polskiego języka, że ona jednak kompletnie różni się od takiej pisanej i tradycyjnej. Powiesz nam, jak konstruujemy zdania, jak to wygląda?

- Ta gramatyka jest inna właśnie dlatego, że to jest odrębny język. Tak więc z automatu ta gramatyka będzie inna i szyk zdania, więc nie jest, jak wspomniałam, przemiganie dosłownie tego, tak jak mówimy i co najważniejsze, nie ma tych końcówek fleksyjnych, nie ma odmiany przez przypadki, więc niektórzy też uważają, że przez to język migowy jest uproszczony, że to jest "Kali jeść, Kali pić". Ja się z tym nie zgadzam i sama nauka się z tym nie zgadza, bo są całe książki dotyczące gramatyki języków migowych czy polskiego języka migowego. I tak jak może pamiętacie ze szkoły, jak rozpisywaliście na języku polskim takie grafy dotyczące tego, co, gdzie jest, gdzie jest orzeczenie. Takie zależności się rysowało, takie domki, powiedzmy, różne dziwne kształty z tego wychodziły. I podobnie jest ze zdaniem w języku migowym. Również takie grafy są tworzone, więc mamy też te wszystkie elementy jak podmiot, orzeczenie, dopełnienie, te elementy gramatyczne, wszystkie też w zdaniach migowych występują. Oczywiście te zasady gramatyczne są inne. Jeżeli chodzi o polski język migowy, to przyjmuje się, że na początku jest zawsze podmiot, czyli ta osoba, która wykonuje jakąś czynność. Później rzeczownik, potem mamy dodatkowe informacje, a na koniec jest czasownik, więc wiele osób, które się uczą dopiero migać, mają z tym duży kłopot, żeby zostawić tą gramatykę z polskiego języka gdzieś daleko, a skupić się na tym, że ten szyk zdania jest właśnie inny.

5. Czy zdarzają się jakieś zmiany znaków w polskim języku migowym i jak w ogóle powstają takie nowe znaki? Na przykład w przypadku rozwoju technologii.

- Języki migowe, podobnie jak i języki ciągle się zmieniają, ewoluują, bo też nasz świat, nasza rzeczywistość się zmienia. Więc tak, jak kiedyś nie potrzebowaliśmy słowa na "Internet". On nie był przez nas używany. Czy no też na dokładne nazwy aplikacji. No to podobnie w językach migowych te słowa muszą się pojawić, więc na to są konkretne znaki zależnie od tego, jak się po prostu zmienia świat. Ja bardzo lubię przykład znaku kawa, który kiedyś był mi gany przy sercu, jakby też takim mocnym ruchem. No bo właśnie kawa powoduje, że nasze serce. Później mi grano ten znak, przypominając ruch Skręcania Młynka, Młynka od kawy, jak się skręcamy i ruszamy rękami, a teraz ten znak z Młynkiem dalej w pewnych środowiskach jest, ale coraz częściej używa się nowego znaku, który przypomina jak w ekspresie od kawy ta kawa, płyn się skrapla i leci kropelka po kropelce do naszej. Filiżanki, więc to na przykład pokazuje nam znak, który zmienia się, bo inaczej po prostu już parzymy tą kawę i inaczej jej używamy. No ale też powstają nowe znaki. Tak jak wspomniałam o technologii, ale też na przykład w związku z rozwojem na przykład medycyny. Tak? Na przykład są wykrywane nowe choroby, więc na nie też powstaje konkretny znak. No oczywiście przy okazji pandemii też wiele znaków powstawało, bo wcześniej nie używaliśmy na co dzień słowa "koronawirus" czy "kwarantanna". No a nagle okazało się, że tego słowa będziemy używać kilka razy dziennie, więc również znak migowy na to musiał powstać.

6. I tak jeszcze wspominałaś o takim stereotypie, o przeświadczeniu, że ten polski język migowy i ogólnie języki migowe są bardzo proste i raczej nie porozmawiałybyśmy w tym języku o jakichś specjalistycznych tematach. Wiemy już, że to nie jest prawda, ale chciałam zapytać też o rozrywkę, bo też jest inne przeświadczenie. Teraz jesteśmy w radiu, a radio się nieodłącznie kojarzy z muzyką. Czy G/głusi też mogą korzystać, odczuwać w jakiś sposób muzykę i inne atrakcje, które są tak stereotypowo przeznaczone dla osób słyszących?

- Rozrywka i sama kultura jest coraz częściej dostępna dla osób G/głuchych, więc stała się też zmieniać. Jest to spowodowane różnymi rzeczami, także kwestiami prawnymi, że po prostu coraz większa część usług ma być dostępna dla osób z różnymi niepełnosprawnościami, w tym także osób G/głuchych. Ale jeżeli chodzi o muzykę, to jak najbardziej jest to możliwe, żeby osoby G/głuche także ją odbierały. Wiele jest materiału w Internecie, gdzie są tłumaczenia na dany język migowy danego utworu. Czyli tutaj się skupiamy na warstwie tekstowej. Też, co ciekawe, to może być interpretacja tego tekstu, a może być bardziej przełożenie sensu. Więc też są różne przykłady. To jest także oddanie i warstwy muzycznej, czyli tego, jaki instrument gra, jakie tam są emocje, na przykład przy tłumaczeniu koncertu, gdy widać, że jest na przykład solo na gitarze, to tłumacz też musi pokazać, że jest teraz solo na gitarze, bo osoba G/głucha nie może tego doświadczyć. Jeżeli ogląda nagranie, ale w przypadku koncertu na przykład są też takie rozwiązania technologiczne, które mogą wspierać osoby G/głuche w uczestniczeniu. Na bazie takich startupów to mocniej działało i ciekawostek, ale są kamizelki, które oddziałują na drgania, które są na scenie, szczególnie na te drgania basowe. Poprzez odbiór tych wibracji może osoba G/głucha czuć tą muzykę, bo nie wiem czy tutaj słuchanie byłoby odpowiednim słowem. Są właśnie kamizelki, plecaki, koszulki, które działają na te drgania, ale tutaj mamy pewne urządzenie, które nas w tym wspiera. Są też jednak takie sytuacje, że możemy te wibracje poczuć bezpośrednio naszym ciałem. I na pewno wy też mieliście takie sytuacje, że jest gdzieś koncert daleko, ale my czujemy, że Ziemia drga. Podobnie właśnie osoby G/głuche, szczególnie jeżeli zdejmujemy buty, no to czujemy te drgania bardziej. One są często minimalne, ale można je wyczuć tak

samo dłońmi. Niektórzy mówią, że pupą najbardziej się odczuwa takie drgania. Nie sprawdzałam, ale można. To też jest rozwiązanie. Oczywiście tutaj też trudno mi opowiedzieć o tej sytuacji, bo każda z osób G/głuchych jest inna, więc ktoś może mieć na przykład niedosłuch na jedną stronę, ale na drugie ucho może coś słyszeć i na przykład może się też wspierać po prostu zmysłem słuchu. To jest tak naprawdę zależne od każdej z osób. Ja mam znajomych, którzy są G/głusi i oni słuchają dużo takiego mocnego brzmienia, czyli właśnie rock, metal, bo najłatwiej jest im odczuć. Są też osoby, które bardziej zwracają uwagę na ten tekst i to jest dla nich istotne, czyli wtedy bardziej oglądają filmiki z tłumaczeniami albo też czytają właśnie spisane teksty utworu.

Zastanawiam się sama, jakby na przykład przetłumaczyć koncert Eminema, ale to już we własnym zakresie każdy może zobaczyć.

- Dodam, że są nagrania właśnie stricte z koncertu Eminema, ale też innych raperów. To jest duże. Wyzwanie dla tłumacza czy tłumaczki.

Wyobrażam sobie. A na koniec tak jeszcze może wspomnijmy, jak prawidłowo zwracać się do osób G/głuchych, czy "głuchy" nie jest obraźliwe. Nie lepiej powiedzieć, "głuchoniemy" albo "niesłyszący", tudzież "niedosłyszących".

- Dzięki, że o to zapytałaś, bo to jest bardzo ważna kwestia. Same osoby, tak środowisko się wypowiada, że chce być nazywane, że są G/głusi i to nie jest dla nich obraźliwe. Ja sobie zdaję sprawę, bo sama musiałam przestawić to w swojej głowie, że ja jak mówię do kogoś "głuchy", to mówię to w kontekście obraźliwym właśnie, że ktoś na przykład nie reaguje na moje prośby i ja to mówię w nerwach. A, że tak to przecież "głuchoniemy" jest stosowane na co dzień, i że jest to OK. Jak się okazuje, jest odwrotnie. Czyli słowo "głuchoniemy" jest przez środowisko uważane za obraźliwe, dlatego, że ma tą część "niemy", co by znaczyło, że G/głusi nie mają swojego języka, nie mają też może prawa głosu przez to. A już tutaj z naszej rozmowy wiadomo, że przecież mamy języki migowe. Ich jest około 300 na świecie, więc to jest wystarczający dowód, że G/głusi nie są "niemi", mają swój język po pierwsze. A po drugie mają też prawo decydowania o sobie i mówienia o swojej kulturze, o swoim języku. Więc ten zwrot "głuchoniemy" już odszedł w zapomnienie. Uważa się, że to jest pojęcie historyczne, bo czasem ona się pojawia w jakichś kontekstach, a słowo G/głuchy jest jak najbardziej w porządku. Można też zauważyć zapis tego słowa z dużej litery i to też nie jest przypadkowe. To wtedy nam mówi, że ta osoba jest "głucha kulturowo". To znaczy, że nie postrzega siebie jako osobę z niepełnosprawnością, tylko jako osobę, która jest osobą głuchą i to jest po prostu fakt, jej cecha. I za tym, że ona jest Głucha, wiąże się także cała kultura czy środowisko i właśnie piękno tego języka, więc to nie jest taka łatwa sprawa, bym powiedziała, ale to też zależy od osób. Niektórzy uważają się za osoby "głuche kulturowo", a niektórzy nie.

Dziękujemy bardzo za te wyczerpujące odpowiedzi. Temat oczywisty na pewno mógłby być jeszcze bardziej rozwinięty, ale tutaj czas nas też goni. Niemniej jednak, jeśli słuchacze byliby zaciekawieni twoją działalnością, to mogą wpadać na twoje media społecznościowe na media Fundacji Ośmiornice Kreatywności, prawda?

- Tak jak najbardziej. Zapraszam też, rozwijamy to, żeby w Lubinie coraz więcej osób migowało, a także było świadomych tej sytuacji osób G/głuchych w naszym kraju i uczyło się polskiego języka migowego, więc jeżeli ktoś z was chciałby ten temat zgłębić, to zapraszam do obserwowania naszych wydarzeń projektów.

To tyle w dzisiejszym odcinku programu Pokaż Język. Ola Alberto przy mikrofonie, a moją gością była Dominika Knap. Dziękujemy bardzo.

- Dzięki wielkie.